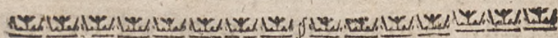


MONITOR

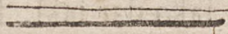
Na R. P. 1771.

Nro: IV.

Dnia 12. Stycznia



Omnes eodem cogimur: omnium
Verſatur urnâ, ſerius, ocius
Sors exitura; Hor. L. 2. Ode 3.



PRzerażone boiaźnią śmierci teraz w kraiu naſzym graſſuiącey czytelnikow moich chcąc uſpokoić umyſły, zebrałem nie ktore uwagi, ktoreby im y właściwe tey to boiaźni odkryły źrzodło, y ſkuteczny od niey ſię uwolnienia na zawſze podały ſpoſob.

D Gdy-

Gdybyśmy kochali cnotę, gdybyśmy ſię ſprawowali zawſze według wſzelkiey poczciwości przepiſow, gdybyśmy ſię brzydzili zbrodniami, przeſtalibyśmy zapewne lękać ſię śmierci, y zapomnielibyśmy, co to ieſt iey boiaźń. Poglądalibyśmy na nią ſpokoynie, iako na kres czaſu, ktory nam do zoſtawania w tym życiu przepiſać podobało ſię Temu, ktorego ieſteſtwa naſze, wſzechmocney ſą dziełem ręki. Oczekiwalibyśmy zamierzonego nam od BOGA loſu, nie mieſzaiąc ſię ani trwożąc tym naymniey, czego ani oddalić ani uniknąć nie możemy nigdy; przyimowalibyśmy z wdzięcznością, każdą godzinę y moment, iako dar iaki, ktorego nam udziela Niebo; ale nie dobre życie y ſprawowanie ſię naſze, ſprawuie w nas śmiertelną tę boiaźń, ktora żołcią ſwoią napełnia umyſły y ſerca naſze. Ilekroć wſpomniemy ſobie o śmierci, myśl ta zawſze nas martwi y dręczy, gorzkość iey zaraża wſzyſtkie dni naſze; czuć ſię nam daie w pośrzod weſołości nay-

wię-

większych, w pośrzod gry y uciech naymilszych, y niesmakiem swym przyprawia wszystkie zabawy nasze. Sprawiedliwie się lękamy momentu tego, ktorego będziem musieli oddać liczbę wszystkich spraw naszych, y odebrać karanie, na ktore zasłużyły.

Nie możemy bydź szczęśliwemi prawdziwie, ieżeli w ustawiczney zostaiemy boiażni; nie innym zaś sposobem od niey uwolnić się możemy, tylko cnotliwemi będąc; z kąd nowa wypływa powinność zamiłowania się w cnocie y bycia poczciwemi, abyśmy mieli to uspokoienie umysłu y serca, ktore iest zadatkiem y źrzodłem prawdziwego szczęścia.

Jak tylko nie będziem mieli, cobyśmy mogli sobie wyrzucić, iak dni życia naszego na to obracać będziemy, na co ie poświęcać święte praw y cnoty rozkazuią przepisy, nie będzie, dlaczegobyśmy mieli żałować lub się obawiać porzucić go. Zycie iest to dług, ktoren iak pożyczyliśmy tak też wypłacić powinni-

winniśmy. Każdy miałby z tego świata wychodzić, iak z iakiego domu, w ktorym był zaproszony na ucztę. Zaliby niebyła śmiechu rzecz godna, gdyby z zaproszonych ktory od gospodarza swoiego wyciągał koniecznie, aby go ten żywił u siebie zawsze: zali niema natura prawa dopominania się u nas o życie, ktorego nie inaczey nam pozwoliła, tylko pod warunkiem oddania go y powrocenia iey nazad? Jest to powszechne y nieodmienne prawo, wypiątnowane na samey istności wszech rzeczy, od nimi rządzącey Opatrzności, aby stałą y ustawiczną przemianą gdy starość przyidzie do pewnego lat kresu, z liczby rzeczy żyiących wymazana została, na to zaś mieysce wdzieczna nowo-wyprowadzonych iestestw młodość zdobiła świat. Przyrodzenie nie mniey się utrzymuie wzaiemnym zepsuciem się istności, iako też rodzeniem się onychże. Ktorzy umarli przed nami, dla nas ustąpili mieysca, zali my mimo niesprawiedliwość możemy wzbraniać

się

ſię tegoż ſamego uczynić dla tych, ktorzy maią naſtąpić po nas? Y owſzem powinnibyśmy tym ochotniey naſzego im uſtąpić mieyſca, im pewnieyſzemi ieſteśmy, że go y oni także uſtąpią innym, ktorzy pokazawſzy ſię na ſcenie życia tego, tenże ſam co y my odbiorą koniec. Starożytność łupem ſtała ſię śmierci, potomność niemniey korzyścią będzie okrutnych iey razow; iakimże prawem chcemy lub możemy uwolnieni bydź od niey: Nieieſteśmy panami życia naſzego przez żadną zmowę, powinniśmy przeſtać y doſyć mieć na tym, że mamy wolność zażywania iego.

Choćbyśmy żyli całe miliony wiekow, nie widzielibyśmy nic więcey nad to, cośmy widzieli dotąd, co widzieli, ktorzy byli przed nami, y co widzieć będą, ktorzy po nas naſtąpią. W czaſie teraźnieyſzym y przeſzłym wyſtawia nam natura doſkonałe zwierciadło, w ktorym nayiaśniey widzieć możemy czas przyſzły, y to co ma naſtąpić w nieſkonczoney trwałości wiekow. Nie długość

goćć

gość życia naſzego uſzczęśliwi nas, ale dobre zażywanie iego, ieżeli ie umiemy uczynić. „Niepragnieymy wie„dzieć (*mowi Horacyuſz* *) iaki nam „koniec przeznaczyły Nieba, ale każdy „dzień za oſtatni życia naſzego mieymy; „à moment ktory nam przeznaczy „Wſzechmocność nad nadzieię y oczeki„wanie naſze, ſtanie nam ſię przyiemny „y miły.“ Wrzeczy ſamey, na co nam ſię troſkać o iutrze: żyimy uſpokoieni; y iakążkolwiek dni naſzych liczbę założyło nam Niebo, ſtaraymy ſię pożytkować z teraźnieyſzego czaſu. Czas bowiem przeſzły, ktory upłynął, nie ieſt iuż naſzym; o przyſzłym zaś, ktory ma naſtąpić, czy będzie naſzym, żadney pewności nie mamy ieſzcze.

Jeśli ktorzy obawiamy ſię przez śmierć utracić ſkarbow, urzędow, dzieci, przyiacioł &c. mielibyśmy pamiętać że y *Kraſſus* naybogatſzy z Rzymian, y *Juliuſz Cezar* Pan Rzymu à z nim świata wſzyſtkiego, y *Priamus* naylepſzy Ociec, y *Petus* naywiernieyſzy Małżonek

* *Lib. I. Ode 11.*

nek pomarli. Zali bowiem rozumna ieſt chcieć koniecznię tego, czego niemogli otrzymać ci nawet ludzie, ktorzy w naywyżſzym ſtopniu dziedziczyli to wſzyſtko, cokolwiek życie to naſze wdzięcznym y miłym uczynić może.

Wreſzcie, choćby w naſzey zoſtawało mocy przedłużyć bieg życia naſzego do kilku lub kilkunaſtu wiekow, śmierć iednak, ktora ie muſiałaby kiedyżkolwiek zakończyć, nieſtałaby nam ſię przez to mniey ſtraſzną ani mniey długą względem wieczności. " Wieczność „czaſow, *mowi Lukrecyuſz*, rowna ieſt dla „wſzyſtkich ludzi: tak ten, ktorego „dzień dziſieyſzy widział lecącego w iey „przepaść, długo będzie ofiarą czaſu nie„cofnionego, iako y ten, ktorego wiele „iuż lat lub wiekow wymazało z liczby żyiących. "

Twarde kryſztałow wodnych marmury
Roztapia wioſna, wioſnę pożera
Rak ciepłonośny; raka ze ſkury
Jeſien odziera.

Ta

Ta zaś, gdy całą dary swoimi
Zasieie ziemię bogato żniwa,
W skaliste śnieżney idzie wraz z nimi
Zimy ogniwa.
Obraz to losu naszego: ktory
Tak ustanowił, iż gdy przyidziemy
Do pewney, wcześniey, poźniey, lat pory,
Jak czas nikniemy.
Jego naywyższych słuchać wyrokow
Tak Wieśniak musi w prostey swey chacie,
Jak ten, co hardzie sięga obłokow
W Tyryiskiey szacie.
Płacz, boiaźń serca, umysł trwożliwy,
Przeciw pociskom śmierci coć nada?
Czekay iey wesoł żyiąc cnotliwy;
To moia rada.

